№ 270. Kraków, 25 Listopada—Sobota. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W mieście	20	10	5	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Redakcyi.

Z dniem 30 listopada ustępuje cała obecna Redakcya wraz z podpisującymi dziennik wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym. Dalsze kierownictwo „Reformy" i odpowiedzialność za nie pozostawiamy właścicielowi pisma panu Janowi Czerwińskiemu.

Dr. Adam Asnyk, wydawca.
Dr. Tadeusz Rutowski, odpowiedzialny redaktor.
Dr. Bolesław Lutostański.
Mieczysław Pawlikowski.
Tadeusz Romanowicz.

Kraków, 24 listopada.

Mówiliśmy wczoraj — że zawczasu należy zważyć, jakie w razie wojny austryacko-rosyjskiej zająć nam wypadnie stanowisko. Że do starcia tego przyjść kiedyś musi, jest dla nas niewątpliwem. Jeżeli hr. Kalnoky tego nie przewiduje — nie nasza w tem wina, tak jak nie naszą było winą, że hr. Rechberg nie przewidywał nieuniknionej wojny austryacko-pruskiej, że nie przeczuł Sadowy.

Mowa generała Skobelewa w Warszawie i odpowiedź na nią gen. Stiehlego w Poznaniu dają nam przedsmak tego, co się w razie wojny takiej dziać będzie. Będziemy czynnikiem — ze wszech stron poszukiwanym. Sam p. Lux uzna, że są Polacy na świecie, a może nawet przyznać raczy, że mają oni prawo do życia. Sam Aksakow zgrzecznieje i komplimenta prawić nam będzie. Wiedeńska rada miejska gotowa przyznać, że gdyby nie polskie hufce pod Sobieskim, byłaby przed dwustu laty wielka bieda z Wiedniem. Będziemy znów narodem rycerskim i walecznym — pełnym cnót, szlachetnie bezinteresownym, oświeconym i cywilizacyjnym — a wiedeńscy liberały zapomną na chwilę o wszystkiem, czem nam przez tyle lat w oczy rzucali.

Warto tym wszystkim wcześnie powiedzieć — że wszelkie te umizgi nie przydadzą się na nic. Głusi na nie będziemy — jak drzewa borów naszych, a najczulsze przemowy przebrzmią bez echa. W stuletniej niewoli, wśród klęsk i nieszczęść bez miary, wśród zawodów i rozczarowań nabyliśmy dosyć doświadczenia i mieli czas zmądrzeć choćby „po szkodzie". Nie nadaremnie byliśmy niegdyś w Egipcie i w St. Domingo — pod Borodinem i Lipskiem — w Badeńskiem i w Sycylii — pod Aradem i Szolnokiem — w Kaukaskich górach przy boku Szamyla — i na wiedeńskich i paryskich barykadach. Byliśmy wszędzie pełni otuchy, że walczymy za ojczyznę — i wszędzie nas oszukano. Kiedy trzeba było brać wąwozy Samosiery — nazywano nas „les braves Polonais" i mówiono nam że na ostrzu lanc naszych przyszłość i swoboda naszej ojczyzny — ale gdy w ćwierć wieku potem jednym śmiałym rzutem Warszawa odrzuciła wieko trumny, pod którem żywcem ją pogrzebano, i gdy po walce długiej to wieko znowu na czas jakiś zapadło, wówczas minister tej samej Francyi rzucił nam w oczy szyderczem *l'ordre règne à Varsovie.* Kiedy pod kartaczami austryackiemi rozpraszały się w ucieczce świeżo zaciężne bataliony honwedów — wołali Węgrzy: *elien Lengiel baratom!* i wysuwali naprzód czerwone krakuski — ale nie minęło lat dwadzieścia i ciż sami Węgrzy zapomnieli, że w Austryi żyje nie mały odłam narodu polskiego, i że mu się pewna wdzięczność należy. Kiedy w sejmie rakuskim i na barykadach wiedeńskich Polacy stali w pierwszym rzędzie walczących, dzisiejsi „liberały" nosili nas na rękach — a dzisiaj?... Krwawemi głoskami pisaliśmy dzieje nasze, ale z tych doświadczeń korzystać potrafimy, bośmy z nich wyciągnęli naukę: nie wierzyć nikomu — nie dawać krwi naszej nikomu — a całą zachować na czas — gdy i nam chwila wybije.

Tej samej reguły trzymać nam się wypadnie, gdy przyjdzie do starcia z Rosyą. Nie uwłacza to spełnieniu tych obowiązków, które z paragrafów płyną, a wykonane być muszą. Damy to, co dać musimy — co wezmą — ale ponadto nic. Dobrowolnej ofiary, czy to krwi naszej, której już tyle wytoczono, czy mienia naszego, którego już tyle zabrano — niech się nikt po nas nie spodziewa, kto nam nie da dostatecznej, zupełnej, dotykalnej gwarancyi, że ta krew popłynie dla sprawy polskiej, że dla niej poświęcimy to mienie. Będziemy egoistami — bo nam świętszy nad wszelkie inne obowiązek egoistami być nakazuje.

A teraz może panowie dziennikarze i posłowie wiernokonstytucyjni zrozumieją, że i dlaczego nie „popychamy" Austryi do wojny.

Wielka ekskomunika wymierzona przeciw ks. Janowi Naumowiczowi, opiewa według *Dziennika Polskiego*, jak następuje:

Do Wielebnego ks. Jana Naumowicza, proboszcza w Skałacie!

Gr. kat. lwowski ordynaryat przez trybunał, specyalnie dla zbadania Twojej sprawy delegowany, po przeprowadzonem w dniach 19, 20 i 21 września 1882 śledztwie, na podstawie sporządzonych protokołów i Twoich własnych zeznań, orzeka:

Ty, Janie Naumowiczu, żywiłeś myśli, przeciwne kościołowi katolickiemu, a sprzyjające schyzmie wschodniej i manifestowałeś je w pismie, a mianowicie, sporządzając gr. kat. parafianom w Hniliczkach podanie do władz publicznych i do ordynaryatu tak gr. kat. we Lwowie, jakoteż gr.-oryentalnego w Czerniowcach na Bukowinie; tym sposobem utwierdzałeś ich w zamiarach przewrotnych, zamiast jako paroch katolicki odwodzić ich od takiego działania zgubnego i donieść o tych zamysłach Hniliczan do metropolitalnego konsystorza; — a podanie to przepełnione jest zarzutami na instytucye kościoła katolickiego i tchnie otwarcie schyzmą, urągając wierze ojców naszych; w pismie własnego Twojego pióra, które było przedłożone podczas karnej rozprawy sądowej we Lwowie, jaka toczyła się od dnia 12 czerwca do 29 lipca 1882 — zawarta jest rozprawa o św. Sakramencie Eucharystyi, wręcz przeciwna nauce kościoła katolickiego i tchnąca jaskrawą herezyą, którą to rozprawę sam poleciłeś był spalić (Markowowi. Przyp. Red.) — czem nie ściągnąłeś na siebie winy propagandy heretyckiej, ale w samej rzeczy stałeś się winien schyzmy i podpadasz najsurowszym karom kościelnym, które dotykają nietylko sprawców, ale także popieraczy, zwolenników i tych, którzy schyzmę przyjmują. Pierwszą zaś schyzmatyków karą jest: Ekskomunika większa, która jest wyrażoną w bulli Coenae § 1, i z tego powodu:

Metropolitalny ordynaryat, ciebie Janie Naumowiczu, gr. kat. parochu w Skałacie, za zbrodnię schyzmy w moc św. przepisów kanonicznych obkłada karą suspenzyi ab officio et beneficio, a orzeczenie to ma moc obowiązującą od chwili, gdy powziąłesz o niem wiadomość.

Od tego orzeczenia stoi otworem droga apelacyi, apelacya jednak nie znosi jego mocy obowiązującej.

Wzywamy cię jednak Janie Naumowiczu, za zbrodnię schyzmy skazanego na ekskomunikę większą, abyś wiedziony prawdziwą pokutą zmienił się i tak słowem jak i pismem odwołał, coś przeciwko kościołowi przedsięwziął, a czyniąc w ten sposób zadość tak św. Stolicy apostolskiej, jak i kościołowi katolickiemu, odwołał się do miłosierdzia najświętszego i błogosławionego Pasterza rzymskiego, i abyś upadłszy do stóp jego, najpokorniej błagał, iżby w łagodności swej raczył przebaczyć nędzy twojej.

We Lwowie 3 listopada 1882.

Józef, Metropolita.

Czego żądają Rusini?

II.

Zamieszczając wczoraj pismo, streszczające żądania Rusinów — zaznaczyliśmy zaraz we wstępie, że „polityczną stronę programu ujętą w pierwszych dwóch punktach jego, uważamy jako stanowczo błędną i zgubną". Powiedziano w tych punktach, że Rusini pragną wielkiej federacyi Sławian i że możność dojścia do tego upatrują ze Słowianami „pod carem [illegible] nemi słabszemi grupami Sławian.

Owóż nieszczęsna poezya w polityce, która [illegible] pominać każe o najbardziej realnych sprawach i stosunkach — polityka przyszłości „co wielkich marzeń nie przestając snować", tymczasem jeden błąd na drugim gromadzi, aż one urosną w straszną piramidę narodowej klęski. Federacya Sławian! Myśl niewątpliwie piękna, tak — jak wieczny pokój, jak federacya ludów europejskich, a może i ludzkości całej. Ale jak prawdziwie samobójczym byłoby czynem, gdyby dzisiaj którekolwiek z państw europejskich dla wielkiej idei „wiecznego pokoju" rozbroiło się i bezbronne stanęło wśród uzbrojonych a chciwych, — tak też i Rusin, który dla odległej przyszłości, zapomniałby o dzisiejszych warunkach bytu i rozwoju, zadaje narodowi swemu cios nieobliczenie szkodliwy. Niechby sobie zresztą poeci i historyozofowie marzyli o owej „federacyi Sławian" — mogłoby to być nieszkodliwem. Ale przeszczepiona na grunt praktycznej polityki ta idea, prowadzi do takich konsekwencyj, jakie wyczytaliśmy w punkcie drugim. Powiedziano tam, że „tylko pod carem" dojść można do owej federacyi. Łatwo sobie wyobrazić etapę, po której myśl autora czy autorów programu doszła do tej niefortunnej konkluzyi: Carat jest dziś jedynem, politycznie i wojskowo zorganizowanem mocarstwem sławiańskiem — on więc jedynie federacyę urzeczywistnić może. W tem rozumowaniu jednak popełniono jeden błąd kardynalny — ten mianowicie, że zapomniano, iż federacya jest możliwą tylko przy wolności — że tylko wolne narody mogą się sfederować, t. j., utworzyć jeden na zewnątrz organizm państwowy, w którym jednak każda część składowa ma pełną autonomię, pełną swobodę ruchu, akcyi, rozwoju. To zaś, a carat — to pojęcia sprzeczne, wzajemnie się wykluczające. Carat dąży i dążyć **musi** do asymilacyi — do złamania wszelkiego indywidualizmu. Niechby Rusini galicyjscy więcej mieli czucia ze swymi braćmi za kordonem — niechby się przypatrzyli, jaki oni tam mają żywot, jak ich tam gnębią i wynaradawiają, jak tam wszystko się czyni, co tylko możliwe, ażeby pismiennictwu i językowi ruskiemu nie tylko nie dać się rozwinąć, ale owszem to, co się z niego utrzymało stłumić i doszczętnie wytępić — a przekonaliby się, że między ową ich federacyjną ideą, a caratem, leży cała przepaść. Przekonaliby się, że to, na co w Galicyi tak bardzo narzekają, jest rajem w porównaniu z tamtejszym stanem rzeczy, że zatem, kto szczerze dobra Rusi pragnie, powinien pomyślną tutaj sytuacyę dla rozwoju Rusi wyzyskać, zamiast marzyć o „federacyi" Sławian, której narzędziem ma być carat. Do jakich obłędów, do jakich zdrad ta mrzonka doprowadza — liczne już tego mieliśmy przykłady, nawet u tych Sławian, u których indywidualizm historyczno-narodowy najsilniej jest rozwinięty: u nas, Polaków. Niech tylko Rusini pozwolą tej idei „federacyi" przez carat, krzewić się dalej — a natworzy im ona tysiące takich „patryotów za 25 rubli miesięcznie", jakim się w procesie okazał młody Naumowicz.

Trzeci punkt „żądań" grzeszy wielką niekonsekwencyą. Rusini — powiedziano tam — „chcą mieć wolność sumienia, a zatem nie dążą ani do cara, ani do Rzymu, bo polityka schyzmy ani katolicyzmu nie może być dobrą i rozumną". Zgoda zupełna na „wolność sumienia". Ale autor żądań zapomina, że ostatecznie prócz schyzmy a katolicyzmu a więc unii, Rusinom nic innego nie pozostaje. Jeżeli — jak powiada — „schyzma i katolicyzm dzielą Sławian na dwa wrogie obozy" — to jakże temu zapobiedz? czem tę przepaść zapełnić? co trzeciego postawić w miejsce tego, co „ani dobrem, ani rozumnem nie jest"? Nam się zdaje, że na to nie ma innego środka prócz tego jednego: nie mięszać religii do polityki, nie czynić wyznania cechą i [illegible] narodowości. Wtedy nie będzie obawy, by różnice religijne podzieliły Sławian na obozy „wrogie" — wtedy Rusini zachowają swą jedność narodową pomimo, iż jedna ich część jest unicko-katolicką, a druga prawosławna — wtedy nie będzie patryota ruski stać w obec [illegible] alternatywy, jaką dziś wielu z nich widzi, alternatywy: car albo Rzym — schyzma albo katolicyzm — bo wtedy czy schyzmatyk, czy unita, czy łacinnik zresztą, będzie mógł być Rusinem, tak, jak wśród nas wyznawca **każdej** religii Polakiem być może.

Upieracie się przy abecadle i kalendarzu i to stawiacie, jako jeden punkt waszych „żądań". Ależ tego nikt wam mocą odbierać nie chce. A jeżeli odzywają się liczne głosy, abyście porzucili stary alfabet i kalendarz — to są to tylko głosy **rady**, braterskiej, szczerej i niewątpliwie dla was dobrej. Wszystko, co oddala od cywilizacyi, jest czynnikiem utrudniającym polityczne stanowisko narodu, wszystko, co do niej zbliża — potęguje naturalne prawo do narodowego bytu, bo robi naród pożytecznym czynnikiem wspólnej cywilizacyjnej pracy ludzkości całej i układa go w harmonię z całością cywilizowanego świata.

Na wszystkie inne punkta „żądań" zgoda. Odrzucacie zakony nie-ruskie, chcecie zrównania kleru ruskiego i łacińskiego, występujecie przeciw prozelityzmowi — zgoda zupełna! W myśl tego, cośmy powiedzieli wyżej, aby religii z narodowością za jedno nie uznawać, w myśl wypisanej w naszym programie pełnej swobody wyznań — nic przeciw tym żądaniom powiedzieć nie możemy. Chcecie wspólnej pracy nad dobrobytem ludu — a toż to jest punkt główny programu Polaków w tej części ojczyzny naszej, punkt tak wybitny, że on ostatniemi czasy nawet z uszczerbkiem dla spraw oświaty na pierwszy plan wysunięty został. Chcecie, by dla trzeźwości ludu tego, karczmy przestano arendować starozakonnym i nie robiono zarobku z rozpajania ludu — a toż o to kołace oddawna cała polska publicystyka. A jeżeli urzeczywistnienie tej myśli w praktyce zbyt małe czyni postępy — to i dziwić się temu nie można: takie zmiany nie są owocem pracy jednorocznej lub nawet kilkoletniej.

Chcecie wreszcie by się porozumiała „Macierz polska" z Towarzystwem Kaczkowskiego, i wspólpracowały nad oświatą ludu. Niewątpliwie Polacy pierwsi chętnie rękę by do tego podali — i pierwsi by to porozumienie powitali radośnie. Ale — potrzeba na to radykalnej zmiany w Towarzystwie Kaczkowskiego. Czy się ono wyrzeknie na przyszłość tego posiewu nienawiści, który dotychczas w zaślepieniu swem uważało jako główne znamię patryotyzmu ruskiego i ruskiej demokracyi? Nie wiemy. A póki nie wiemy, że się tak stało, i że już Towarzystwo to do dawnego swego nałogu powrócić nie może — póty Macierz musi się obejść bez Tow. Kaczkowskiego i bez jego pomocy, której wartość teraz bardzo wątpliwa.

Godzimy się więc — choć z pewnemi zastrzeżeniami — we wszystkiem, z wyjątkiem tylko — (mały wyjątek!) — spraw politycznych. Póki do mrzonki „federacyi Sławian" chcecie iść przez carat, który tę poezyę polityczną spisuje knutem na grzbietach swych ludów, póty wszelka z wami ugoda — niemożliwa. Pozbądźcie się tej mrzonki, zechciejcie raz zrozumieć, że odrodzenia nie rozpoczyna się od zatarcia swego indywidualizmu, a carat jest właśnie niczem innem, jeno systemem dla indywidualizmów narodowych zabójczym — zechciejcie choćby tylko okiem rzuciwszy na kartę Polski, Rusi i Litwy zrozumieć, że swobodna i szczęśliwa i bezpieczna Ruś tylko w polsko-ruskiej federacyi jest możliwa, i że oba te narody tylko plecami o siebie oparte mogą się oprzeć swym nieprzyjaciołom — dajcie gwarancyę żeście to nietylko zrozumieli, ale, że się to stało dogmatem dla was niezbitym a zgoda będzie wówczas dziełem jednej chwili.

Korespondencya „Reformy"

Lwów, [illegible]

— Pierwsi podaliście wiadomość o [illegible] u św. Jura, od dawna przygotowanych. Administracyę objął, jak już wiadomo, ks. Sylwester Sembratowicz, biskup Juliopolitański *in partibus infidelium* a uroczysty akt inauguracyi nowego porządku rzeczy odbył się wczoraj. W południe odbył konsystorz posiedzenie; odczytano najpierw

---

Udział Juliusza Słowackiego w Sprawie Towiańskiego.

3)

Napisał
Henryk Biegeleisen.

(Ciąg dalszy.

Oto kościół jest, w którym zapowiadam, okrągły, jako owoc jabłoni wiejskiej, a obszerny tak, że tylko w dłoni Chrystusowej fundament i objęcie swoje mieć może... Oto kopuła jego... niebo szmacie turkusowej podobne, a tysiącami światów złotych i srebrnych gorejące... Oto wierni kościoła, już nie lud, ale ludy w stanowiskach swoich stojące, a podług miłości bożej, którą mają i podług mocy duchowej, którą wyrobiły uszykowane jeden przed [1]) drugim, te bliżej, a owe zaś dalej ołtarza, żaden jednak dla braku miejsca na cmentarz nie wytrącony... Oto słowa kaznodziei, jako aniołowie przelatający z jednego narodu na drugi... Oto dzwon, który wszystko przed Bogiem ukorzył, a wszelkie stworzenie wyżej podniósł i zanielił... Oto sakramenta, które wszystko na godność synów bożych przysposabiają [2]).

Jako apostołowie byli duchami różnych narodów, które Pan, choć w ciele Israelskiem ukryte, rozpoznawał darem rozeznawania duchów — jako duch, Syn boży mistrzem będąc [3]), podobnie naród na apostolstwo powołany, różnemi językami gadać przeznaczony, w różnicy wnętrznej duchów gatunku ma podobnym być owej to gromadzie [4]), którą Pan tak uważnie wypatrywał, z taką mądrością rozpoznał, takiem umiłowaniem się wzajemnem związał, taką mocą swoją pośmiertną umocnił. Gdzież lud taki i duchów zbiorowisko? pójdę li na jaką gwiazdę, gdzie duchy, które Chrystusa widziały, pełne są światła pańskiego i w słońcach toczących się przed wielmożnością Pańską ulatują?.. zejdęli do głębokości ziemskich i z płomienisk grom wybuchnicom duszę czyniących wyprowadzą znowu, a miłośniejsze istoty? — Uchowaj Boże! Jako kapłan Chrystusowy, jestem na to, abym w lepiance ciał, królewskie duchów [1]) godnoście wypatrywał, a narody podług tajemnic duchowych rozpoznawał, a czary tłukł i rozlewał woń Pańską i świat ową wonią sakramentalną namaszczał: Nie apostoły obierali Chrystusa, ale on je brał z łodzi rybackich, z budek celniczych i wiodąc za sobą czynił, że się z nich każdy na godności ducha własnego poznawał, o czem i słowo Pańskie świadczy: żaden, który o mnie od Ojca mego nie słyszał, poznać, kto jestem, nie może. — A gdzież to usłyszenie być miało, jeśli nie w śmiertelnej przed urodzeniem Ducha apostolskiego naturze i w czasach onych, gdy ci duchowie w tęskności i w pracy przeczuć od Boga o nachodzącym Zbawicielu dostawali... Gdybyśmy rzekli, mówi Platon, wyraźnie to, co o Bogu prawdziwym myślą pojmiemy, ukamienowałby nas lud, a w tych słowach dosyć rzekł, iż doskonalszą wiarę, a na krzyż prowadzącą [2]) Ducha bożego [3]) przeczuwa... Długą pracą i nad brzegiem niby grobowym stojące, przed Chrystusem spostrzegały się duchy, iż się z oną najwyższą myślą urodzić komuś będzie potrzeba, a na męczeństwo nie dbając, owszem z miłością śmierci rozpocząć pracę, od myśli, na której filozofowie kończyli... Urodził się więc Zbawiciel z wiedzą, i porodzili się apostołowie z przygotowaniem wnętrznem. Podobnie i dziś bracia moi, we wnętrznych błyskach i w odrodzeniach się nowych wódz powszechnego kościoła Chrystus spodziewa się, iż mu odfundowane na nowo królestwo świeże i dziewicze wybuchnie... nie od maluczkich już, ale od młodzieńczych i długo cierpiących duchów podniesiona będzie praca apostolska nowej epoki [4]). Patrzcież no uważnie, bo jako przed przyjściem człowieka wszystkie godności natury jego duchowej przygotowane były i wyrobione w formach niższego stworzenia, podobnie dziś w narodzie rozsypany, niby człowiek Chrystus żyje i wszelką przyszłą potęgę w różnych ciałach, przez różne duchy okazuje... Nie tam więc, gdzie forma i wysokość stanowiska i moc czynu już się objawiła, ale tam, gdzie są nieznane jeszcze świata moce, gdzie wola zamieniona w siłę, staje na głowie elementarnym potęgom, gdzie oddech niby Boży, słowa i dźwięczne wyrazy przepełnia tak, że przeleciawszy duszę .... [5]) po sobie i zamieniają się w działanie tam, gdzie wyrozumienie ku światu dochodzi prawie do miłości matczynej, która wszelkie dziecinne jąkanie rozumie, a z niczego się nie śmieje, a wszystko ku celom matczynym nastraja... [6]).

W podobnym duchu, tylko nieco w innym tonie przemawia brat Juliusz do swego przyjaciela w ostatnich latach, t. j. do Ludwika Norwida, rzeźbiarza, bawiącego w Paryżu. Prawi tu poeta pięknie o królestwie niebieskiem na ziemi i o rozanieleniu w miłości ludzi, a dla swej nieszczęśliwej ojczyzny nie ma innej rady i pociechy jak ta, iżby się stała anielską, a wtedy ujrzą nieprzyjaciele niepodobieństwo pokonania jej.

Jak wszyscy Towiańczycy przywiązuje wielką wagę do snów tych „ducha ludzkiego nauczycieli" i gardzi w rzeczach wiary i ducha wszelkiem rozumowaniem i krytyką, żądając jak oni „całkowitej ducha ofiary".

Całe przemówienie cechuje biblijna prostota, szczególnie przejęcie się duchem i stylem ewangelicznym, dlatego umieszczam je w całości.

„Dobrze nam będzie, — mówił Grek, — jeżeli dojdziemy do doskonałej formy republikanckiej, a formą zahamujemy podłość ducha ludzkiego — dobrze nam będzie, mówił Rzymianin, jak zapanujemy nad całym światem, — dobrze będzie, gdy królestwo morza otrzymam, mówi Anglia, a o ziemi potem pomyślę, — dobrze będzie, gdy ziemię pokonam, a potem i o królestwie morza pomyślę, wykrzykuje Rosya... a wszystkie te wykrzykniki są jak owe apostołów: dobrze nam tu, na górze, w chwilowem zapomnieniu się o przyszłości i o celach nieśmiertelnych ducha naszego.

Lecz nam bracie mój, nam duchom nieśmiertelnym od wieków pracującym, dobrze nie będzie, aż anielstwo nasze uwidzialni się na ziemi i w ciałach stworzonych przez nas uwidomi się; dobrze nam nie będzie, aż rozsłoneczniona ziemia, ramionami naszemi ogarnięta, nie zamieni się w niebieską ojczyznę. Gdybyśmy dzisiaj świat posiedli, jutro o przemienienie i połamanie praw ciałem naszem rządzących tak utroskani bylibyśmy, jako dziś, gdy w tej drodze o ojczyznę troskać się nam tylko jako o pierwszy szczebel i pierwsze objawienie się mocy naszej wypada, albowiem wszelkę moc ducha uwidzialnić musimy, ojczyznę otrzymać, ducha jej i cele urodzić, zamienić westchnienie nasze w ciało i prawo o mądrości Chrystusowej, która w nas jest, świat przekonać, a w celach naszych świat rozkochać... Stać się takimi, iżby ujrzano niepodobieństwo pokonania nas, a próżną się stała wszelka siła przeciwko nam użyta... Oto jest rycerstwo nowe wieku, nie na liczbie już ale na mocy duchowej i świętej zbudowane... Nikt z nieśmiertelnych nie pojawi się w szrankach walczyć nas, a śmiertelni i docześni przed rozpędem naszym ustąpią, bo jak przed wiekami z łona bożego wylatujący duchowie, czujem się ciągle w locie, coraz większą siłą lotu i przodkowania obdarzeni nie na małem **dobrze** ziemskiem przestać gotowi, ale zawsze i wiecznie, i choćby przez tysiące jeszcze lat dla celów ostatecznych Chrystusowych pracować zdolni... aż nareszcie odetchnięcie nam przyjdzie od samego Chrystusa, który w obłokach zjawi się i ostatnie więzy cielesne ducha naszego krępujące zrzuci, obudziwszy nas niby w przemienieniu i w słoneczności i w nowej naturze odpowiadającej mocy i anielstwu ducha naszego. [1])

Na tej drodze czując, że już jesteś bratem i bratem wszystkich braci twoich wyznaję się.

Ty bracie Ludwiku we śnie miałeś sobie objawione niektóre z nowych praw, które zarządzą naszą cielesną naturą, a jam te same tajemnice od tychże samych ducha ludzkiego nauczycieli wyraźnie otrzymał... i powiedział ci je, sny twoje mówiąc wprzódy, niżem o nich z ust twoich usłyszał.

Będziemyż o wyraźniejszą łączność duchów na-

---

[1]) „nad" przemazane.
[2]) Tu jedna kartka wydarta, może przez samego autora.
[3]) Przekreślono: „mistrzujący, w którejto nauce i Paweł święty był znaczny".
[4]) Poprawiłem błędne „gromada".

[1]) „widz[illegible] [illegible]lewskie", przekreślone.
[2]) „prov[illegible] na krzyż".
[3]) Przen[illegible] Największego".

[4]) Tu następuje przekreślony ustęp: „A gdzież taka młodzieńczość i moc ducha, jeśli nie w Polsce, gdzie wszystko zda się, co zna świat, rodzi się w wiedzy ducha, a wszystko, czego świat jeszcze przeczuć nie może, okazuje się, jakoby w kwiatkach za..."
[5]) Wyraz nieczytelny.
[6]) Pierwotnie było: „stosuje", które przemazano.

[1]) Pierwotnie było: „nowem uczuciem i nową anielską radości napełnionych."

breve papieskie, odwołujące metropolitę, ks. Józefa Sembratowicza z urzędu, a to na postawienie rezygnacyi, już dawniej przez kuryę rzymską przyjętej za oddajacej administracyę dyecezyi ks. Sylwestrowi Sembratowiczowi, jako wikaryuszowi apostolskiemu. Po odczytaniu tego dokumentu wręczono ustępującemu metropolicie pismo cesarskie, którem cesarz przyjął jego rezygnacyę i wyznaczył mu z dochodów metropolitalnych tytułem emerytury 12000 złr. o czem już szczegółową podałem wam wiadomość.

Ważną jest dalej wiadomość, że przyjęte zostały rezygnacye: ks. Michała Malinowskiego, oficyała i dziekana gr. kat. kapituły lwowskiej i ks. Jana Żukowskiego, scholastyka tejże kapituły. Pobierać oni będą z funduszu religijnego emeryturę w wysokości pobieranych dotąd płac; muszą jednak wyprowadzić się z zabudowań kapitulnych, za to dostaną rocznie po 180 złr. jako dodatek na mieszkanie.

Dzisiaj wieczornym pociągiem odjeżdża Ks. metropolita do Rzymu, w towarzystwie ks. Antoniego Maksymowicza, deficyenta z Głębokiej, jako swego przybocznego kapelana.

W porozumieniu z nowym administratorem zaproponowało namiestnictwo na posady kanoników przy gr. kat. konsystorzu lwowskim: ks. Baczyńskiego, byłego rektora tutejszego seminaryum ruskiego i redaktora czasopisma ruskiego *Syon*. Dzięki intrygom ks. Malinowskiego, złożył ks. Baczyński obydwa te urzędy i objął probostwo w Bolechowie; dalej ks. Pełesza, rektora ruskiego seminaryum w Wiedniu; ks. Bieleckiego z Zarwanicy i ks. E. Turkiewicza, kapelana w domu karnym we Lwowie.

Instalacya Ks. Michała Hrechorowicza na prałata papieskiego, odbyła się dnia 20 b.m. w Horodysławicach koło Bóbrki. Na uwagę zasługuje fakt, że duchowieństwo ruskie demonstracyjnie, usunęło się od udziału w tym akcie; snać nie podziela ono zapatrywania czcigodnego prałata, który — jak wiadomo — podczas procesu Olgi Hrabarowej podpisał manifest do „Rusinów wiernych narodowi i ruskiej cerkwi kat."

W ostatnim liście donosiłem, że ks. Naumowicz został suspendowany *a sacris*; uzupełniam tę wiadomość szczegółem, iż ks. Naumowicz przeciw temu wyrokowi wniósł rekurs do Rzymu. W dzisiejszym *Słowie* zapewnia on uroczyście swoich „wrogów," iż nie miał i nie ma zamiaru uciekać do Rosyi, a jeżeli wysprzedaje swoje ruchomości w Skałacie, to czyni to z powodu iż nie ma z czego żyć; zawiadamiał oraz wszystkich, iż stale przebywać będzie w Skałacie aż do chwili, w której przełożona władza duchowna wyznaczy mu inne miejsce pobytu. Suspensya *a beneficio et officio* dotknęła także ks. Emila Lewickiego z Majdanu, który pisywał do redakcyi *Słowa* listy znane z procesu O. Hrabarowej.

***Odessa**, 18 listopada.*

Kursujące od kilku dni po mieście wieści o licznych aresztowaniach, dochodzących do 70 osób, nie są prawdziwe i opierają się jedynie na dwukrotnej rewizyi w redakcyi *Odesskiego Listoka*. Zaaresztowani: redaktor-wydawca tego pisma, nazwiskiem Nawrockij i współpracownicy: Baron Iks czyli Herco-Winogradskij i Szapowałow, zostali uwolnieni. Jeden tylko współpracownik Jużakow, najzdolniejszy z publicystów miejscowych, nie został uwolniony.

Trudno wykazać przyczynę, dla której, umysł społeczny jest tak przejęty trwogą i niepewnością jutra, że pogłoski bardzo często bezzasadne znajdują wiarę i w mgnieniu oka się rozchodzą. Wrażliwość organizmów społecznych, jak tego uczą dzieje, potęguje się zwykle w przededniu jakiejś grozy, lub jakiegoś przewrotu społecznego. O rewolucyjny przewrót w Rosyi, my wbrew opinii ustalonej zwłaszcza za granicą, wcale się nie obawiamy. Dla rewolucyi jawnej nie nagromadziło się jeszcze w Rosyi tyle odpowiedniego żywiołu, któryby wystarczał do pokazania na wewnątrz i zewnątrz, że rewolucya jest siłą. Rewolucya w Rosyi musi iść jeszcze drogą spisków, musi przechodzić jeszcze okres przygotowawczy, werbujący szeregi jednomyślnych, za nim będzie w stanie wylać się w formę otwartego wybuchu. Rewolucya w Rosyi, krocząc drogami spisków, wytworzyła jak wiadomo krańcowy kierunek, zwany kołem terrorystów, którzy nie rozumieją inaczej przewrotu, jak tylko zapomocą siły. Z tego powodu właśnie, cisza w społeczeństwie nie może być uważaną za chwilę prawdziwego spokoju, ale za złowrogi stan powietrza przed burzą. Przypuszczając nawet, że żywioły terrorystyczne zostały przedziesiątkowane, uwięzione, złamane, ograniczone, sparaliżowane, niepodobna powziąć z tego powodu nadziei, iżby większa lub mniejsza ale zawsze względna cisza społeczna świadczyła o wyrzeczeniu się przez terrorystów przyjętej przez nich metody rewolucyjnej. Równolegle z tą partyą terrorystów, może obecnie dziesiątkowaną, ale nie wytępioną, działa partya czystych socyalistów, której ogrom, ze względu na panującego ducha w Rosyi, który jest duchem prawosławia i absolutyzmu, rzeczywiście jest zdumiewający. We wszystkich warstwach i stanach społecznych, we wszystkich klasach towarzyskich, pojęcia, zasady, dążności i sposób życia — jest socyalistyczny. Ten duch socyalizmu gnieździ się i w sferach urzędniczych i cerkiewnych. Jego rys charakterystyczny polega na tem, że każdy czuje się w opozycyi przeciw rządowi, w opozycyi leżącej na dnie ducha każdej jednostki, ale na zewnątrz spełnia każdy punktualnie cały regulamin życia moskiewskiego, poczynając od niewolniczej uległości i trudnej „nacziałstwom" do zaprzeczania istnienia Boga ze współczesnemi najgorliwszemi „pokłonami" w cerkwi, temuż samemu „nieistniejącemu" Bogu.

Taką jest masa społeczna we wszystkich wielkich centrach rosyjskich: jak w Petersburgu. Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odessie i t. p.

Z tej masy wydzielają się agitatorzy, którzy się od niej różnią tem tylko, że stanowią kontyngens młodzieży i że się w nich pali potrzeba pracy dla „narodnawo truda". Ta właśnie garść młodzieży narodowych, przejęta takiemi zasadami i programami socyalizmu, o ile każdy z danych agitatorów nie zdobył sobie wiedzy a posiada zdolność i zarozumiałość negacyi krytycznej, ta to właśnie powtarzamy garść agitatorów, jako cząstka czynna wielkiej a biernej masy, a więc cząstka opierająca się na tej „inercyjnej bryle" ale nie koło terrorystów, przygotowywa właściwie przyszłą rewolucyę w Rosyi. Jaką będzie ta rewolucya, nikt o tem nie wie, nawet żaden z jej pracowników teraźniejszych. Czy to będzie rzeź „gaspod w szlapach", czy też odbędzie się spokojny proces: „rozdziału gruntów", lub wreszcie, czy to będzie zaprowadzone „po Ukazu", na całej przestrzeni Rosyi „gminowładne posiadanie ziemi" (*obszczennoje ziemlewładienije*), czy też zniwelowanie administracyi i sądownictwa do dwóch organów „uriadnika" i „mirowego sędziego" — tego nikt, powtarzamy, nie wie.

Sprawy krajowe.

***Nowy Sącz**, 23 listopada.*

(Skutki obcięcia funduszu szkolnego.)

Jak wiadomo, według ustawy szkolnej w roku 1873, istnieje przymus szkolny. Niestety punkt ten ustawy istnieje z przymusu na papierze, ale nie w rzeczywistości. Na dowód przytaczamy fakt z naszego życia szkolnego. Do I. klasy tutejszej szkoły ludowej miejskiej zapisało się z początkiem roku szkolnego około 200 chłopców, między tymi 65 żydów; oprócz tego zawezwano 80 żydów do posyłania swoich synów do szkoły pod grozą kary.

Według ustawy klasa do której jest nad 160 uczniów zapisanych ma być podzieloną na 3 oddziały. Rada szkolna okręgowa na podstawie uchwały grona nauczycielskiego odniosła się do Rady szkolnej krajowej o podzielenie pierwszej klasy na 3 oddziały, z których jeden miał być złożony z samych żydów. Również Rada szkolna okręgowa żądała podziału IV. klasy szkoły żeńskiej na dwa oddziały, albowiem zapisało się do tej klasy około 100 uczennic. Rada szkolna krajowa nie przychyliła się do utworzenia klas spółrzędnych z braku funduszów.

Wcale nas nie dziwi, że tak brzmiała odpowiedź Rady szkolnej krajowej, ale dziwić się musimy reprezentacyi krajowej, która idąc za „głosem wymownym" p. marszałka, pozwoliła na obcinanie funduszu szkolnego.

P. marszałek ubolewał przy otwarciu sesyi sejmowej nad niskim stanem oświaty w kraju naszym, ale zapomniał widocznie o tem przy schyłku kadencyi, albowiem nietylko, że nic nie zdziałano, aby frekwencya uczących się wzmogła, ale nadto postarano się o to, aby młodzież uczącą się odstręczyć od szkoły. Przecież za rządów absolutnych wstydzono się takiego kroku.

Radzibyśmy byli, aby p. marszałek zaglądnął do klasy, w której mieści się 100 żywych chłopaków i przypatrzył się dzieciom i nauczycielowi. Nabrałby niezawodnie przekonania, że taki stan rzeczy jest w czemś zbliżonem do średniowiecznej tortury. Zamiast młodzież rozwijać fizycznie, umysłowo i moralnie, wychowujemy karłów, niedołęgów, zabijamy władze umysłowe i moralne. I z tej młodzieży ma powstać obrońcy ojczyzny, dzielni obywatele, to mają być przyszłe matki?

***Z nad Dunajca**, 22 listopada.*

(Fiskalizm).

Ustawa z dnia 7 czerwca 1881 r. stanowi, żeby tym posiadaczom gruntu, którym według nowego katastru podatku gruntowego przybyło, zwyżkę przez 10 lat po dziesiątej części, aż do wyrównania całkowitej należytości przypisywać. Tymczasem w całej tu okolicy — acz najmniej połowie gospodarzy podatku przybywa, nikomu o ile mi wiadomo, tej ulgi nie przyznano! Powód, dlaczego i ta jedyna ulga upada — nazywa się *Mehrfläche*. To znaczy, że komu obszaru posiadłości podług nowego pomiaru przybyło, z ulgi tej korzystać nie może, bo musiał posiadać „nie opodatkowane obszary". Wiadomo jednak, że pomiar w r. 1820 odbywał się bardzo niedokładnie, sznurami. Nie ma więc w całym kraju takiego posiadacza gruntu, któremuby, jeżeli swego gruntu nie uszczuplił, obszaru podług rozmiaru na papierze nie przybyło. Z tego też powodu nikt z tej szumnie podnoszonej ulgi — podług zapatrywania panów fiskalistów — korzystać nie ma prawa, choćby mu mało obszaru w rozmiarze, a dużo podatku przybyło! Przy takiem zapatrywaniu się władz, wszelkie rekurowanie to tylko strata czasu i pieniędzy — i trzeba płacić, tyle ile wymierzono, choć n. p. u mnie przez pomyłkę kilka morgów lasu jako łąkę zaklasyfikowano! i wiele innych pomyłek, ale zawsze na niekorzyść porobiono.

Mehrfläche zwie się więc najnowsze nasze utrapienie — przeciw któremu nie wiemy rady, bo urząd powiada, że jest *Mehrfläche*, a my nie wiemy, jak temu zaprzeczyć.

Delegatem galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powiatu mieleckiego, wybrany został p. Mieczysław hr. Rey, a jego zastępcą p. Mieczysław Artwiński.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 24 listopada.*

Do *Nowosti* donoszą, że ministerstwo oświaty postanowiło w roku przyszłym znacznie powiększyć liczbę godzin języka polskiego w gimnazyach i realnych szkołach warszawskiego okręgu naukowego. W tym celu asygnowana na wykład języka polskiego kwota 3160 rs. będzie wkrótce znacznie podwyższoną.

Ołomuniecki *Pozor* donosi z Wiednia, że odbyła się tam w ostatnich dniach konferencya pomiędzy hr. Taaffe, hr. Hohenwartem i ks. Alfredem Lichtensteinem. Na konferencyę zaproszono także hr. Coroniniego. Ks. Lichtenstein oświadczyć miał wyraźnie, iż klub jego we wszystkich kwestyach głosować będzie z prawicą, hr. Coronini zaś przyrzekł rządowi poparcie we wszystkich sprawach nienarodowej natury. Odpowiedzialność za doniesienie to pozostawić musimy dziennikowi *Pozor* wzupełności.

Optymistyczne proroctwa co do budżetu na r. 1883 pojawiają się znowu. Według doniesienia *Pokroku* budżetowe expose ministra skarbu oparte na statystycznych wykazach, przedstawiać się ma tak korzystnie, iż dla pokrycia zaprojektowaną będzie nieznaczna tylko i w krótkich terminach zwrotna pożyczka. Kredyt państwa okaże się potrzebny jedynie na cele ekonomiczne a szczególnie ze względu na układy z powodu projektowanej budowy nowych linii kolejowych.

Na wieczornem posiedzeniu Sejmu tyrolskiego we środę wybrano komitet z 21 członków, który zająć się ma przygotowaniem projektów, mających na celu chwilowe ulżenie ludności dotkniętej klęskami i zapobieżenie w przyszłości powtarzającym się corocznie powodziom. Komitet w obecności namiestnika rozpoczął już wczoraj narady.

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że doniesienie, które podaliśmy wczoraj, o wybuchu nowych zaburzeń żydowskich na Węgrzech, jest w zupełności prawdziwe. Dotąd w urzędowych sprawozdaniach nie ma bliższych szczegółów, z wiedeńskich jednak dzienników wyjmujemy następujące doniesienia, które według zapewnienia tych dzienników za autentyczne uważać można. We wsi Himod położonej w pobliżu Rapuwar wybuchły rozruchy. Trzy osiadłe tam rodziny żydowskie wypędzono z miejscowości poczem chłopi zniszczyli wszystko, co nie było z kamienia lub żelaza. Rozjuszony tłum uderzył naprzód na dom Jakóba Neumana, wyłamał drzwi, powybijał okna i zniszczył meble, cały zaś skład towarów wyrzucony na ulicę stał się pastwą grabieży i rabunku. Żona i trzy córki Neumana, z największą tylko biedą ujść zdołały cało. Działo się to jeszcze w niedzielę. W poniedziałek powtórzyły się podobne sceny. Sędzia miejscowy Antoni Kowacz z pomocą 6 pandurów starał się spokój przywrócić — ale bez skutku. — Tłum rzucił się nawet na niego, przemocą uwolnił uwięzionego już głównego sprawcę rozruchów. — Sędzia i pandurzy z niebezpieczeństwem życia opuścić musieli tego samego dnia Himod, udając się do Oedenburgu, zkąd zawezwano pomocy wojska. We wtorek szwadron ułanów rozpędził tłumy i przywrócił spokój zupełny. Himod liczy 1200 mieszkańców.

W rozprawie budżetowej w Sejmie pruskim zarysowały się już całkiem wyraźnie, dążności wszystkich konserwatywnych frakcyj. W imieniu centrum mówił br. Schorlemer Alst, który ofiarował konserwatystom alians z centrum w celu „zdrowej reakcyi na wszystkich polach". Wernigerode drwił z liberałów za upadek ich wpływu, mówił o podniesieniu wpływu konserwatywnego na chłopów i młodzież akademicką. Wernigerode i Schorlemer są za zniesieniem czterech klas pogłównych, a wzamian chcą zapełnienia ubytku spowodowanego przez ulgi dla ubogich, podatkiem bogatych, podatkiem od rent i procentowym podatkiem giełdowym. Podatek na tytuń i od gorących napojów odrzucają. Wolnokonserwatywni, w których imieniu przemawiał Fiedmann, odrzucają zniesienie podatku klasowego, wobec braku innego pokrycia. W imieniu secesyonistów mówił Rickert, który zwalczał projektowany podatek od licencyj na fabrykacye tytoniu, oraz podwyższenie ceł ochronnych na drzewo, które kultywują rabunkowe gospodarstwo leśne. Zresztą frakcye lewicy jeszcze się nie zdeklarowały. W łonie partyi postępowców snać jeszcze nieporozumienie trwa, Eugen. Richter nie bierze udziału w obradach niby z powodu słabości, w którą nikt nie chce wierzyć, a zapisał się do głosu Beustemann. Projekt ustawy co do opodatkowania produkcyi spirytusu i tytoniu podobno gotowy, ale są sprzeczne wersye, czy to ma być podatek od licencyj, czy też bezpośredni podatek przemysłowy, który nie będzie obliczanym według rozmiaru interesu, lecz według pieniężnej wartości brutto od produkcyi fabrycznej. Projekt ma być wniesiony już w poniedziałek. Najbliższym mówcą Adolf Wagner.

Z Hamburga rozeszło się ze strony „czystych Lassalistów", których starem gniazdem jest to miasto, wezwanie do robotników niemieckich, do stworzenia wielkiej „niemiecko narodowej partyi robotników". Odezwa nawiązuje do słów orędzia cesarskiego z 17 listopada 1881. Chodzi tu o popieranie socyalno-politycznej polityki ks. Bismarka. Odezwa wzywa do stworzenia niemieckiego, ale rzeczywiście narodowo-niemieckiego stronnictwa robotników, którego kongres mógłby uchwalać konkretne, ściśle sformułowane żądania, któreby można przedstawiać rządowi.

Prawit. Wiest. potwierdza wiadomość o zamknięciu uniwersytetu w Kazaniu z powodu zaburzeń studenckich wywołanych d. 10 b. m. relekcyą jednego ze studentów. Dziennik urzędowy dodaje, że pogłoska o zamiarze zamknięcia innych uniwersytetów jest bezzasadną.

Z Petersburga donoszą, że car otrzymał drukowaną proklamacyę nihilistów, uznającą jego dobre zamiary, lecz w której utrzymują, że dlatego nic zbudować nie może, gdyż buduje na bagnistym gruncie. Car miał odczytać tę proklamacyę z uśmiechem i odwróciwszy się do jednego ze swych doradzców, wyrzekł z ironią: Cóż mam robić, niestety nie mam mularzy.

Do *Presse* donoszą z Petersburga, że z Nowym rokiem mają zajść w urzędach dworskich wielkie zmiany. Wielki marszałek dworu Naryszkin, którego jedyną zasługą jest kuzynostwo z Woroncowem-Daszkowym, ma zostać wielkim podkomorzym, a miejsce jego zająć ma senator Groot albo ochmistrz dworu ks. Iwan Golicyn. Wielki koniuszy, pułkownik Martynow, znienawidzony przez podwładnych z powodu bezwzględności swojej, otrzyma inny urząd.

Koronacya carska jak zapewniają, ma się odbyć stanowczo w kwietniu roku przyszłego. — W d. 29 b. m. z powodu urodzin carowej ma się odbyć wielki bal w pałacu zimowym w Petersburgu, na którym ma być pięć tysięcy osób.

W rozwinięciu wczorajszego naszego telegramu o artykule *Gołosu* donosimy, iż głównym celem odwiedzin Giersa w Warzinie, według tego dziennika, miało być zapewnienie księcia Bismarka, że rozpowszechnione w Niemczech zdanie, jakoby Rosya zrzekła się dobrowolnie stanowczego głosu w sprawach międzynarodowych, nie ma podstawy. *Gołos* spodziewa się, że ministeryalne dzienniki niemieckie zmienią ton w obec Rosyi. Między sprawami, o których rozmawiał Giers z ks. Bismarkiem, znajdowała się zapewne i kwestya, czy po wyprawie egipskiej wszystkie stypulacye berlińskiego traktatu mają pozostać w mocy.

Gołos i *Nowoje Wremia* roztrząsają w ostatnich numerach ewentualne konjunktury w polityce europejskiej i w zapatrywaniach swoich w zupełności się zgadzają: „Z uregulowaniem na nowo sprawy egipskiej, zbliża się także nowy okres dla tak zwanej kwestyi wschodniej, czyli nowy podział świata wschodniego. Inicyatorką w przygotowującym się przewrocie była Anglia i jej polityka. Z wielorakich wypadków ostatnich czasów przychodzimy do wniosku, że Anglia wyrzeka się opieki nad sułtanem i Turcyą, czyli mówiąc wyraźniej, Anglia gotowa jest zdać przyszłość półwyspu Bałkańskiego i los Azyi Mniejszej w inne ręce. Z drugiej strony stara się Anglia przedewszystkiem zabezpieczyć sobie drogę do Indyj, chce zatem najpierw zapewnić kanałowi sueskiemu możliwą opiekę, a przytem i Egipt wprowadzić w całości w sferę swoich interesów. Półwysep stał się jabłkiem niezgody pomiędzy żywiołami słowiańskim, niemieckim i greckim. Gladstone zapomniał prawie o swoim antagonizmie przeciw planom monarchii austryackiej i nie ma obecnie — jak mówi *Gołos* — ochoty, ani też zresztą i siły, żeby powtórzyć swoje: *Hands off!*

O widokach dla Anglii w Azyi Mniejszej pisze *Nowoje Wremia*: „Angielscy inspektorowie, którzy odpowiednio do konwencyi o odstąpieniu Cypru, objeżdżali prowincye w celu przedsięwzięcia reform i którzy studyowali sytuacyę na miejscu, nie znaleźli wcale pomyślnych warunków. Przekonali się, że handel spoczywa głównie w rękach Armeńczyków i Greków, a żywioły nasze, rosyjskie coraz natarczywiej zdobywają teren od północy, widzieli również wielką nędzę pomiędzy ludnością miejscową. W takich warunkach nie chcą nawet Anglicy występować do konkurencyi, bo z reform w Azyi Mniejszej nie można sobie obiecywać wiele pożytku, a może nawet pożytku żadnego nie będzie. Dlatego to Anglia przeniosła swój główny obóz dyplomatyczny do Egiptu, poczytując ten kraj za punkt centralny swego panowania w przyszłości. To było także główną pobudką przeniesienia lorda Dufferina z Konstantynopola do Kairu.

„Równolegle i w porozumieniu z Anglią zdobywa Francya coraz nowe tereny w Afryce. Po inauguracyi protektoratu w Tunisie, obejmie protektorat nad rozlicznemi mniejszemi królestwami Afryki wschodniej. Minister Duclerc zapowiedział już ratyfikacyę traktatów, zawartych przez pana Brazzę w imieniu rządu francuskiego z rozmaitymi królami. Traktaty wspomniane otwierają dla francuskiej eksploatacyi całe terytoryum Congo. W ten sposób Anglia i Francya będą miały dosyć zajęcia. Turcyi pozostaje półwysep Bałkański. Ale pytanie, czy rzeczywiście Turcyi? Tutaj zorganizują się i podzielą jak będą mogły, Niemcy, Austrya i Rosya".

Przedwczoraj nastąpiło otwarcie włoskiego parlamentu. Mowa tronowa została przyjętą z ogólnym entuzyazmem. Podajemy ją w obszerniejszem streszczeniu. „Panowie senatorowie i deputowani! Z radością i dumą witam w was wolnem współdziałaniem wszystkich klas narodu wzmocnioną reprezentacyę ojczyzny. To podziwienia godne, życzeniem mego przesławnego rodzica przygotowane a w wierności dla mego przyrzeczenia spełnione przekształcenie daje nam radosną pewność, że naród włoski dojrzał do wolności. Obowiązkiem naszym doprowadzić do pomyślnego wyniku wszystkie pokojowe zdobycze, które zapewnią nam prawdziwą wielkość i utrwalą szacunek cywilizowanego świata dla nas. (Brawo.) Wobec oczywistej woli narodu umiarkują się różnice opinij, i będziecie mogli całą troskliwość zwrócić na udoskonalenie instytucyj administracyjnych, uprościć ich działalność i ulżyć im. Ostatnie peryody ustawodawcze pozostaną pamiętnemi w dziejach parlamentarnych, gdyż stworzyły trwały finansowy grunt, ulżyły przykrych podatków zaradziły nieładowi w obiegu pieniędzy, uregulowały rozwój komunikacyj, przez nowy kodeks handlowy podniosły rozwój sił ekonomicznych, oraz naprawiły organizacyę sił wojskowych. Z żywem zadowoleniem mogę poświadczyć, że armia i marynarka cieszą się opieką parlamentu a okazują się godnemi miłości i podziwu, które cała Italia wraz ze mną dla nich czujemy. (Huczne i długie brawo.)

Król poleca kilka projektów do ustaw wewnętrznej natury, zaleca silne utrzymanie publicznego spokoju, utrzymanie nietkniętych narodowych instytucyj i chronienie przez administracyę i sądownictwo wolności wszystkich i każdego z osobna. Poczem mówi dalej:

Nasze stosunki z obcemi rządami są przyjacielskie i serdeczne. Od wszystkich otrzymujemy dowody sympatyi i życzliwości, któremi się odwzajemniamy, spełniając układy z całą skrupulatnością i w radzie mocarstw bierzemy udział z jasną i lojalną polityką, dążącą do utrwalenia pokoju i pojednania narodowych interesów z ogólnym pokojem Europy. (Brawo.) Małżeństwo ks. Genuy z księżniczką, należącą do jednej z najdostojniejszych dawnych dynastyj Niemiec, jest nowym zakładem przyjaźni dwóch narodów. (Długie, żywe oklaski).

Król skończył: „Dziś spoczywają losy Italii w waszych rękach. Wiktor Emanuel, któremuście tytuł, któremu nie ma równego, tytuł „Ojca Ojczyzny" przyznali (brawo) mógł doprowadzić włoski naród do niepodległości, dać mu jedność, siłę wolności i podstawę wielkości. Żadna obca potęga nie przeszkadza więcej wewnątrz czy zewnątrz najpełniejszej wolności waszych czynów. Możecie ze spokojnem i pogodnem okiem w pokoju badać i rozwiązywać wielkie społeczne zadania naszych czasów. (Grzmiące oklaski i wołanie: Niech żyje król!)

We Francyi stara się minister wojny generał Billot zaprowadzić nieco pruskiej „Strammheit" rygoryzmu, karności i służbistości, której brak daje się czuć w republikańskiej armii. Odnośny rozkaz rozesłał głównodowodzącym generałom, żądając surowego przestrzegania co do dyscypliny, zewnętrznego trzymania żołnierza, zwłaszcza po za służbą. Są tam bardzo surowe rozkazy względem wart, maszerowania wojska przez miasto i oddawania honorów wojskowych.

Przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt ustawy co do recydywistów, dla których ma być karą wygnanie, polega na projekcie exministra w gabinecie Gambetty, pana Waldeck-Rousseau. Jak się przedstawia ta plaga recydywizmu w statystyce zbrodni we Francyi, dość spojrzeć na daty zebrane z lat 1878 i 1879. Recydywistów było pomiędzy zbrodniarzami, w procentach: Z pomiędzy winnych morderstwa w r. 1878: 45 (1879: 42), kradzieży 70 (72), fałszerstwa monety 48 (50), podpalenia 45 (48), zabójstwa 36 (47), ciężkiego obrażenia ciała ze śmiertelnym wynikiem 33 (50), kradzieży domowej 44 (57). Otóż przypuszczając, żeby ci recydywiści usunięci zostali z kraju, przez wygnanie, zmniejszyłaby się znacznie liczba zbrodni. — Jak mały wpływ umoralniający wywiera samo odpokutowanie kary, dowodzą cyfry: z pomiędzy 3388 w r. 1879 skazanych za zbrodnie było 1710 już poprzednio karanych, więc przeszło 70%. Z pomiędzy 6069 więźniów w tymże roku wypuszczonych na wolność, w tym samym jeszcze roku musiało być na nowo 1200 uwięzionych i ukaranych, a z tych 260 po dwa, trzy i cztery razy. Toż samo mówią daty z dawnych lat. Nic dziwnego, że zwolennicy nowej ustawy liczą na zmniejszenie się zbrodni o 35% w razie wprowadzenia deportacyi.

Sprawy miejskie.

***Lwów**, 23 listopada.*

Komplet dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej był znaczniejszym niż zwykle. Przewodniczył prezydent dr. Gnoiński. Radny p. Jaegermann interpelował, dlaczego dopiero teraz w porze tak niestosownej buduje się studnia na ulicy Ormiańskiej? Referent departamentu III. radca Romanowski odpowiedział, że sprawa ta została w jego departamencie uchwaloną jeszcze w maju i odesłana do urzędu budowniczego.

Jak niedołężną jest obecna rada, kończąca na szczęście swój trzyletni żywot smutny, najlepszym dowodem było dzisiejsze posiedzenie. Na poprzedniem posiedzeniu uchwalono przy obradach nad instrukcyą dla miejskiej straży pożarnej rezolucyę p. Kulczyckiego, aby na posadę zastępcy inspektora i manipulanta rozpisano konkurs. Uchwała ta zamierzała usunąć naturalnych kandydatów, tj. dotychczasowych funkcyonarjuszów straży miejskiej, którzy długoletnią i sumienną służbą zasłużyli sobie na polepszenie losu, ale nie mieli szczęścia podobać się menerom „Ła-

---

szych z duchem sprawy świata tego starali się, jeżeli o to każdy z nas, zosobna, może u tego samego nauczyciela wszystkiego się dowiedzieć. Próżne są słowa i niepotrzebne, a wprowadzenie tonu dysputy byłoby najstraszniejszym grzechem w sprawie ducha. zabiłoby myśl wnętrzną. a rozwinęło w nas szermierskie tej myśli władze, które od celów wielkich odstąpiwszy, zdolne są już nie o całej idei, ale o jej niektórych cząsteczkach wielką i niby filozoficzną rozmowę prowadzić. Tak się zabił duch założyciel Parakletu, przeznaczony wiekowi 17 wielkie rzeczy i słowo świata powiedzieć, dysputą oziębił naprzód koło swoje, a potem od koła zimna śmiertelnego zachwyciwszy, uciekł aż po ogień miłości i wielki ten psychologista w usta [2]) jednej psychy wtchnął duszę świata tchnieniem być przeznaczoną; kto niezdolny więc dziś całkowitej ducha ofiary, zginie jako on..."

Współudział Słowackiego w sprawie Towiańskiego nie trwał długo. Dnia 27 marca 1843 podpisuje jeszcze jako gorliwy zwolennik sprawy razem z 59 innymi Towiańczykami akt potępiający Siętopełka Piasta Mirskiego za to, że przeszedł z wiary katolickiej na schyzmę i zdradził ojczyznę poddaniem się carowi.

„Niżej podpisani — opiewa ten akt — zebraliśmy się roku 1843 dnia 27 marca i w sumieniach naszych ten Mirskiego czyn osądziliśmy i potępiliśmy:

Jako wysoką zdradę przeciwko narodowi polskiemu, który myśl Pańską złożoną w wierze i nadziejach swoich święcie dochowuje.

Jako potwarz przeciwko emigracyi, która posłannictwu narodowemu wiernie dotrwa" i t d.

„Niżej podpisani — między którymi znajdujemy słynne imiona Mickiewicza, Goszczyńskiego, Aleksandra Chodźki, Rożyckiego i wielu innych — postanowiliśmy ten nasz sąd, głos wspólnego czucia naszego przed Polskę, przed Francyę i przed ludy slawiańskie ponieść, a niniejszy akt zachować jako dokument, mający w swoim czasie złożyć się urzędowi, któremu Opatrzność poleci wymierzenie na ziemi sprawiedliwości narodowej, którąśmy dziś, że przed obliczem Boga w duchu domierzyli, w sumieniach naszych świadectwo mamy. (Współudział Mickiewicza w sprawie Towiańskiego I, 80.)

Nie znamy bliżej nieporozumienia, jakie potem zaszło między Słowackim a Towiańskim; w liście Mickiewicza do Ferdynanda Gutta z dnia 3 lipca 1843 czytamy tylko doniesienie, że „Słowacki ostatniego upadku nie naprawił." Na początku listopada tegoż roku następuje znowu bliższe zetknięcie się Słowackiego z Adamem Mickiewiczem w „sprawie bożej".

Adam pisze 4 listopada (tak należy uzupełnić brakującą w korespondencyi datę): „Polecenie względem brata Juliusza Słowackiego", mającego przewodnictwo w jednej z „siodemek", na które wówczas było podzielone koło Towiańczyków.

„Siódemka jego — są słowa tego polecenia — wezwie innych braci dla dopełnienia swego kompletu, i każdy ze zgromadzonych wziąwszy rzecz w duchu, odpowie pismem osobnem na cztery punkta:

1) Jaki jego stan ducha. 2) Jakie przyczyny, 3) Jakie mogą być sposoby, 4) Na kim może leżeć obowiązek względem niego." Była to zwykła spowiedź i „praca wewnętrzna" Towiańczyków.

(C. d. n.)

[2]) Przekreślone „w ramiona".

czności i Zgody". — Na dzisiejszem zaś posiedzeniu odczytał sekretarz p. Wilkowski nagły wniosek p. Kochanowskiego, podpisany przez kilkunastu radnych, którzy żądają:

1. Uchwałę co do rozpisania konkursu na posadę instruktora i manipulanta straży miejskiej dnia 16 listopada b. r. znieść;

2. Poleca się Magistratowi w celu obsadzenia tych posad i wprowadzenia całej organizacyi miejskiej straży ogniowej w życie w najkrótszym czasie poczynić odpowiednie wnioski i przedłożyć je Radzie do uchwały.

W obec zbliżających się wyborów, w obec tej okoliczności, że urzędnicy magistratualni mogą i mają dość wielki wpływ przy wyborach, a którzy w powyższej rezolucyi p. Kulczyckiego niezawodnie dopatrzyli tendencyę usuwania niemiłych „osobników" i nie mogli zapewne przychylnie się wyrażać, rozbiła się łączność i zgoda, u stronnictwa tego godła, gdyż dr. Mileret wystąpił przeciw p. Jaegermannowi, przemawiając za przyjęciem wniosku p. Kochanowskiego, mimo kilkakrotnego nawoływania pana Jaegermanna, ażeby nie oddawać tych posad „z zawiązanemi rękami i nogami". P. Lewandowski, który jako referent na poprzedniem posiedzeniu przyjął rezolucyę p. Kulczyckiego, przemawiał dzisiaj również za wnioskiem p. Kochanowskiego. Także p. Richtmann „od Łączności i Zgody" popisywał się przychylnością dla funkcyonaryuszów obecnych, aby im się krzywda nie stała. Po przemówieniu wiceprezydenta p. Dąbrowskiego, uchwalono prawie jednogłośnie wniosek p. Kochanowskiego i towarzyszy.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do sprawy dostawy mundurów dla służby miejskiej na lat 4. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek sekcyi, aby dostawę oddać pp. Adlerowi Landesowi i Jachmeckiemu, z tym warunkiem, aby mundury także robione były z krajowego drelichu. Poczem przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Z Uniwersytetu. P. Dybka Antoni, rodem z Racławic w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności i stanu czytelni uczniów krak. Akademii techn. przemysłowej, za czas od 1 listopada roku zeszłego, do 1 listopada r. b. Sprawozdanie to poświęca najprzód parę słów gorącego wspomnienia ś. p. Julianowi Grabowskiemu, zmarłemu w roku zeszłym profesorowi, który gorliwy brał udział w założeniu czytelni techn. przem. i przez trzy lata sprawował obowiązki jej kuratora. Następnie przechodząc sprawozdanie do czynności czytelni, powiada, że młodzież „pragnęła widzieć czytelnią rosnącą i świetną, lecz chęci jej pozostać musiały tylko pobożnem życzeniem", na co składały się powody różne, głównie zaś brak funduszów, który wynika ze szczupłej liczby uczniów Akademii. To też Wydział skierował swe czynności wyłącznie ku sprawom wewnętrznym, uzyskał przeróbkę dawnego nieodpowiedniego lokalu, a pragnąc aby czytelnia „wskazując cele, dostarczała i środków", poczynił starania o odebranie majątku wzajemnej pomocy, przekazanego przez byłą czytelnię uczniów instytutu technicznego. W tym celu wypracował statuty utworzyć się mającego Stowarzyszenia i przesłał je namiestnictwu do zatwierdzenia. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła, jest jednak nadzieja w tym względzie. Co do biblioteki, ta znacznie wzrosła: liczy obecnie o 100 tomów więcej, niż w roku zeszłym, ogółem 463 tomów. Pism zaś nadchodziło do czytelni 45, z których większość otrzymywano bezpłatnie. Ogólny stan kasy przedstawia się następująco: Przychód 153 złr. 49½ ct., rozchód 147 złr. 24 ct. Celem przysporzenia funduszów czytelni starano się o urządzenie odczytów publicznych, pomimo jednak przyrzeczenia kilku profesorów, okoliczności nie pozwoliły urzeczywistnić tej myśli. Kuratorem czytelni był prof. Jan Rotter. Członków liczyła czytelnia 38, z których wielu przystąpiło do zawiązanego w tym roku „Akademickiego koła oświaty ludowej."

† **Konstanty br. du Puget Puszet** zmarł w d. 23 licząc lat 61

Rada szkolna krajowa nie pozwoliła — jak się dowiadujemy — na utworzenie klas równorzędnych w 4klasowej szkole na Kazimierzu. Odmowną również odpowiedź udzieliła Rada co do założenia drugiego oddziału w klasie 5ej przy szkole 8-klasowej żeńskiej ś. Scholastyki, jakkolwiek tu i tam panuje przepełnienie nad miarę. Stan taki nie wpłynie naturalnie korzystnie na stosunki zdrowotne pomienionych szkół.

Dyrekcya gal. Tow. kred. ziem. ogłasza co następuje:

„Z powodu złożenia przez p. Józefa Męcińskiego mandatu delegata na ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w okręgu wyborczym tarnowskim — rozpisuje się niniejszem wskutek polecenia Wysokiej Rady Nadzorczej z dnia 21 listopada 1882 do l. 242 wybór delegata na ogólne zgromadzenie galic. Towarz. kredyt. ziem. w okręgu wyborczym tarnowskim — na lat sześć wybrać się mającego.

Wybór rzeczony odbędzie się — stosownie do ordynacyi wyborczej — pod kierunkiem Wydziału okręgowego tarnowskiego dnia 12-go grudnia bież. roku.

Wzywa się zatem panów właścicieli dóbr tabularnych okręgu wyborczego tarnowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u Wydziału okręgowego tarnowskiego w karty legitymacyjne na podstawie spisu wyborców, tamże wyłożonego.

W razie potrzeby wniesione być mają przed rzeczony Wydział okręgowy reklamacye — stosownie do § 7 ordynacyi — a to najdalej do 8 dni przed terminem do wyboru oznaczonym."

Archeologia i kolej żelazna. Od p. Kollera, sekretarza przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! W numerze *Reformy* z 23 bm. umieszczoną jest korespondencya pod napisem: „archeologia i kolej żelazna", wyrażająca życzenie, by z okazyi budowy kolei transwersalnej wykopaliska przedhistoryczne lub w ogóle wartość archeologiczną mające nie padły ofiarą nierozumu lub chciwości robotników.

Słusznemu życzeniu powyższemu zadosyć uczynionem już zostało tak ze strony ck. dyrekcyi budowy dla kolei państwowych, jakoteż ze strony generalnego przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej.

Paragraf 22gi warunków budowy kolei państwowych i paragraf 18 warunków budowy generalnego przedsiębiorstwa budowy kolei galicyjskiej transwersalnej zarządza, że wszystkie wykopaliska historycznej wartości oddane być muszą w odpowiednie ręce, a robotnik, który takowe znajdzie, zostanie ze strony generalnego przedsiębiorstwa stosownie wynagrodzonym.

Bal akademicki na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jag. odbędzie się 24 stycz. 1882 w sali hotelu saskiego.

Do dramatu p. Zenoniego „Kazimierz i Esterka", który, jak donosiliśmy, ma być przedstawiony na scenie naszej, dorobi akompaniament muzyczny (chór żydów w akcie I i biblijne opowiadanie Esterki w akcie V) znany zaszczytnie artysta-muzyk p. Jan Gall.

Noskowski, ceniony zarówno w kraju jak i za granicą kompozytor, przybędzie do Krakowa dla urządzenia koncertu symfonicznego, który obejmować będzie znakomitsze jego utwory. Tym sposobem usłyszy nareszcie publiczność krakowska słynny utwór symfoniczny „Morskie oko", który od dawna na poznanie zasługiwał.

Grube ryby komedya Bałuckiego doczekała się w Warszawie pięćdziesiątego przedstawienia.

Drzeworyt z obrazu Ant. Kozakiewicza „Żydzi w synagodze", który uzyskał sobie tak chlubne uznanie krytyki na wystawie wiedeńskiej, zamieściła *Gartenlaube* w nrze 44 wraz z krótką wzmianką o artyście. Obecnie dowiadujemy się, że z tego samego obrazu drzeworyt ma być umieszczony także w paryskiem piśmie illustrowanem: *La vie moderne.*

Przedstawienie w cyrku nie przyszło wczoraj do skutku dla braku publiczności.

Przyczynek do wzorów ortografii. Z Jasła nadesłano nam adres dość czysto brzmiący po polsku: „Michał K. **Zukiernik** w **Jaslo.**" Jest to drobny kwiatek — ale ponieważ zabarwiony germanizacyą — zrywamy go.

Kradzież została dziś w nocy popełnioną w składzie zegarków i biżuteryj Goldwassera przy ulicy Grodzkiej. Odbito okiennice zamykające wystawę i wybrano z niej znaczną liczbę łańcuszków złotych, pierścieni itd. Za zbliżeniem się policyanta złodziej zaczął uciekać, pochwycony atoli rzucił skradzione przedmioty i został odprowadzony do policyi — gdzie poznano w nim znanego rzezimieszka Świderskiego, zaledwie co z więzienia wypuszczonego. Gdy go zapytano, czy wie co go czeka odpowiedział z humorem: bagatela — najwyżej 5 lat więzienia.

Równie śmiała kradzież popełnioną została tejże samej nocy w domu p. Krones przy ulicy Szewskiej, gdzie złodziej prawdopodobnie zaczajony w sieni na noc, wyrąbał drzwi do handlu utrzymywanego przez pewnego izraelitę i zabrawszy z kasy około 70 złr. przez wyłamanie bramy wysunął się na ulicę. Uderzającem jest, że o kilka kroków od miejsca, gdzie kradzież tę popełniono, znajduje się kasa podatkowa a przed kasą przez całą noc stoi na ulicy straż wojskowa.

Lwów, 23 listopada. Generał komendant Galicyi ks. Würtembergski powrócił do Lwowa po dłuższym urlopie.

Według dat urzędowych, bawi obecnie w Brodach jeszcze przeszło dwieście wychodźców żydowskich z Rosyi.

P. Leopold Hauser, sędzia, przeniesiony w tych dniach z Przemyśla do Sambora, otrzymał wczoraj godność obywatela honorowego miasta Przemyśla.

Sąd obwodowy w Tarnopolu, jako trybunał apelacyjny, uwolnił od winy i kary p. Witołda Wołańskiego, oskarżonego przez Starostę p. Lachowskiego o obrazę honoru, a zasądzonego przez sąd powiatowy w Zaleszczykach na 3 miesięczny areszt.

Rozprawa karna przeciw p. Czajkowskiemu, agentowi t. zw. banku kryłoszańskiego, który podczas wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości, okręgu Dobromil — Mościska — Przemyśl, miał publicznie powiedzieć, iż „należałoby wyrżnąć wszystkich Polaków", odbędzie się w Przemyślu, 25 bm. w sobotę.

W sądzie powiatowym w Kutach toczy się śledztwo przeciw burmistrzowi z Starych Kut i przeciw tamtejszemu arendarzowi, oskarżonych o przekupstwo komisyi assenterunkowych. Prokuratorya państwa w Kołomyi uwięziła w tych dniach obu oskarżonych; burmistrzem w Starych Kutach jest emerytowany kapitan.

P. Wachnianin prof. przy szkole realnej we Lwowie, otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie rozpisanym przez lwowskie Towarzystwo muzyczne za kompozycyę do słów Wincentego Pola. Do konkursu stanęło przeszło 30 kompozytorów.

Pilzno, 22 listopada. Na korzyść ubogiej młodzieży szkolnej miał w Pilznie dnia 19 b. m. ks. Józef Lenartowicz, doktorand św. teol. wykład popularny „o budowie świata" uzmysłowiony licznymi okazami i doświadczeniami. Wykład ten, trwający z przerwami blisko trzy godziny, zajął i zadowolnił słuchaczów. W czasie przestanków odgrywali amatorowie doborowe utwory muzyczne. Uzyskano czystego dochodu 29 złr. 30 ct., za którą to kwotę sprawione będą obuwie i odzież dla najpotrzebniejszych. Zarząd szkoły składa niniejszem p. prelegentowi i szan. amatorom za ich trudy, oraz Włodz. hr. Łosiowi staroście, za hojny naddatek najszczersze podziękowanie.

Judic — głośna artystka sceny francuskiej — wybiera się ze swoją trupą na występy do Warszawy.

Rocznica. Dnia 17 listopada, szacownym a ściśle przechowywanym zwyczajem, wychodźcy polscy w Londynie obchodzili rocznicę śmierci nieodżałowanego rzecznika sprawy naszej, lorda Dudleya Stuarta. Lat już 28 upłynęło od jego zgonu, a jego zasługi i szlachetne poświęcenie żywo dotąd poruszają pamięć Anglików, a osobliwie gorące serca Polaków. Uczuciom tym wymowny dał wyraz na tem posiedzeniu niezłomny pracownik i przewodnik emigracyi polskiej w Anglii, major Karol Szulczewski. Przypomniał, jak wszystkie przepowiednie lorda Dudleya Stuarta co do grozy i skutków zaborczej polityki rosyjskiej się sprawdziły. Wyliczył ostatnie bezprawia ciemięztwa moskiewskiego nad Polską, a między innemi zakaz posługiwania się mową ojczystą w wykładach uniwersyteckich, tak iż nawet literatura polska nie może być nauczaną w Warszawie tylko w języku rosyjskim. Ale żywotność ducha polskiego, mowy ojczystej i prac umysłowych jest tak wielką, iż przełamie wszelkie przeszkody i wzmagać się nie przestanie. Na dowód tego szanowny mówca przytoczył piękny rozwój poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dał pogląd na jego prace i obfite zbiory i podniósł ważność i świetność tylko co odbytej inauguracyi gmachu Towarzystwa.

Jeden z rodaków naszych, przebywający obecnie w Strassburgu, donosi: „U tutejszego antykwaryusza Brion'a znajduje się łyżka stołowa po Zygmuncie III. Łyżka ta z srebra dość misternie wyrobiona, niegdyś pozłacana, ma przy końcu trzonka orzełka polskiego, środek trzonka stanowi popiersie żołnierza w pancerzu, na dolnej zaś części łyżki jest popiersie Zygmunta i napis Zygmunta III. Łyżka ta, za którą Brion 60 marek żądał, miała być sprzedaną, lecz na mą prośbę, do 6 grudnia Brion ze sprzedażą się wstrzyma. Przeto możeby kto z naszych obywateli dla swego lub któregokolwiek z publicznych zbiorów pamiątkę tę zakupił. — Ten sam Brion posiada róg po Stefanie Batorym ze słoniowej kości (cena 200 marek). Przypuszczenie, że zabytki te są fałszowane — nie miałoby podstawy, gdyż Brion z amatorstwa zajmuje się zbieraniem starych zabytków."

Teatr polski w Ameryce. W dniu 4 listopada b. r. odbyło się w Nowym Yorku przedstawienie amatorskie Towarzystwa śpiewu: "Moniuszko" na rzecz kościoła św. Stanisława. Grano „Popas w Żółkwi" Cieszewskiego i „Niebezpieczny człowiek" Łozińskiego, obie jednoaktówki. Widowisko rozpoczęło się od śpiewu „Nad Wisłą" i zakończyło pieśnią „Do węgrzyna", wykonanemi przez chór pod kierunkiem prof. Zadory. Pomiędzy aktami popisywał się tenor Szermer. Nazwiska występujących są: pp. Receman, Sołowij, Andryson, Grzeszkiewicz, Lis, Heilpern i Mnśnicki; panny: Paulówna, Rudkowska, Kneding. Bilety wejścia sprzedawano po 35 centów, miejsca rezerwowane po 50 c. Według *New-York-Herald* ekspozycya była zupełnie dobrą. Po widowisku zaczęto pląsy, które przeciągnęły się do późnej nocy. Mnóstwo Amerykanów przypatrywało się z galeryi mazurowi. Do tańca przygrywała orkiestra, złożona z członków Polaków.

Olbrzymia kapusta. Jeden z ogrodników we Francyi, jak donosi dziennik *Progrès de Nantes*, od lat wielu z zapałem oddawał się uprawie jarzyn, chcąc dowieść, iż przy pracy, staraniu i odwadze, można zmusić naturę do wydawania okazów nadzwyczajnych. Główną jego namiętnością była uprawa kapusty, w której doszedł do rezultatów prawdziwie niezwykłych, do tego stopnia, iż ażeby zerwać jeden liść kapusty, musi używać drabiny. Kapusta u niego przybrała rozmiary drzewa i dochodzi do 3 metrów wysokości.

Repertoar teatralny.

Piątek 25 listopada: Koncert pani de Blanc ze współudziałem p. Szancera, pianisty.

Sobota 26 listopada. „Słonecznik". kom. w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego. po raz pierwszy. Rozpocznie: Marsz Smutnego

Wiadomości literackie i artystyczne.

Dr. Leonard Piętak, profesor Uniwersytetu lwowskiego, wydał we Lwowie pierwszy tom swego dzieła: „Prawo spadkowe rzymskie". Chociaż to dzieło w pierwszym rzędzie ma służyć do użytku młodzieży akademickiej, autor jednak zakreślił mu obszerniejsze od zwykłych podręczników granice przez to, że w notach pomieścił liczne cytaty ze źródeł i literatury, że wiele kwestyj spornych poddał dokładniejszemu rozbiorowi — a na inne przynajmniej zwrócił uwagę. Rychłe ukończenie tego dzieła jest zapowiedziane.

Drugie jeszcze dzieło prawnicze, świeżo wyszłe, mamy do zapisania; jest niem książka przez dra J. B. Oczapowskiego napisana i w Warszawie wydana pt.: „Policya zeszłego wieku i nowożytna nauka administracyi"

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka drożdży powstała w Chlebowicach pod Lwowem, w dobrach pana namiestnika. Dotychczas fabryki Springera i innych zalewały nasz kraj tym produktem, który musieliśmy przepłacać po 72 centy za pół kilo. Drożdże chlebowickie są lepszym i zupełnie świeżym, bo codziennie do Lwowa sprowadzanym artykułem i kosztują za pół kilo tylko 50 centów. Dostać ich można w sklepie artykułów z dóbr hr. Potockiego, naprzeciw katedry we Lwowie.

Pocztowe kasy oszczędności. Rozporządzenie dotyczące wprowadzenia w życie pocztowych kas oszczędności, zostało wraz z szczegółowemi instrukcyami rozesłane do wszystkich urzędów pocztowych. Otwarcie poczt. kas oszczędności ma nastąpić z 1 stycznia 1883. Urzędów pocztowych ukwalifikowanych do zbierania wkładek jest 3968, podzielonych na ośm grup. Galicya wraz z Bukowiną tworzy szóstą grupę i ma 578 kas.

Połączenie kolei transwersalnej z koszycko-bogumińską. Punkt połączenia ma być w Mostach; donoszą ze Szląska, że trasa budzi niezadowolenie. Mają być znowu wdrożone starania u rządu, ażeby linia z Żywca szła na Ustroń do Cieszyna. W Ustroniu są znaczne kopalnie i huty żelaza arcyksięcia Albrechta, nie mające dotąd połączenia kolejowego.

Cukrownictwo i kultura buraków stały się jedną z dźwigni w Królestwie Polskiem gospodarstwa rolnego, podnosząc intenzywne gospodarstwo, tworząc najzdrowszy lokalny krótkoterminowy kredyt, oraz dając ludności włościańskiej znaczny zarobek. Jak ono się zaś przedstawia, jako przemysł cukrowniczy, okazuje następujący rezultat cukrowni w Józefowie. Przed kilku dniami odbywało się zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów, reprezentujących kapitał 575.250 rub., a 55 głosów. Z bilansu i sprawozdania, które zatwierdzono, okazało się, że fabryka Józefów po bardzo znacznych amortyzacyach, daje dywidendę akcyonaryuszom po 40 rubli na każdą akcyę 250 rublową, co czyni 16% od 100 rs. wartości nominalnej. Rezultat taki fabryka Józefów ma zawdzięczać po większej części zaprowadzonemu u siebie od lat kilku systemowi wydobywania cukru z melassy.

Nowe pokłady galmanu i błyszczu ołowianego w Królestwie. Dowiadujemy się, że właściciel Kuźnicy Błędowskiej (powiat będziński) Mikołaj von Heinze, odkrył w tych dniach na gruntach swojej własności pokłady galmanu i błyszczu ołowianego. Głębokość pokładów galmanu ma wynosić 96 stóp, błyszczu w jednem miajscu 63, w drugim 74 stóp. Pokłady te leżą o 29 sążni na północ od rzeki Białej i o 129 s. na zachód od drogi łączącej Błędów z Łaskami.

Nafta amerykańska. Fluktuacye cen nie ustają. Spekulantom na baissę udało się obniżyć chwilowo kurs z 8 [illegible] do 7¾. Przyszedł im w pomoc fakt, że w Forrest County nowe źródła nafty o znacznej wydajności otwarte zostały w przeszłym tygodniu. To wpłynęło na npadek kursów o 1 cn. = 12%. Pomimo tego ostatnie notowania nowojorskie (19 listop.) wyższe są o 20% w porównaniu z kursami wiedeńskiemi.

Wiedeń, 23 listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1.095 sztuk nierogacizny, 2.970 sztuk cieląt, 4.853 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę za 100 kilo żywej wagi 35—43 złr. Za cielęta 28—47 złr. za 100 kl. żyw. wagi, wyjątkowo 50 złr. Za owce eksportowe 18—26 złr. za parę, i po 38—50 złr., za 100 kilo mięsa, pośledniejsze 9 — 18 złr. za porc. i po 26—42 złr za 100 kilo mięsa. (A Krzysztofowicz i Sp. Café Stierböck)

Wiedeń, 23 listopada.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·78 — 9·85, gotowa 9·75—10·50, na jesień 9·40 — 9·50. Owies na wiosnę 6·25 — 6·40. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·65—7·67. Żyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień październ. 8·50—8·60 gotowa 8·40—8·50.

Spirytus 32·50—32·75.

Nafta 23·50—23·75.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Emilian Lewicki z Majdanu, znany z listów odczytywanych podczas rozprawy sądowej w procesie Olgi Hrabar, został jak donosi *Słowo* zasuspendowany *a beneficio ac officio* z prawem rekursowania do papieża.

Nord. Deut. Allg. Ztng. mówiąc o projekcie zaprowadzenia cła wchodowego od drzewa, wprowadzanego do Niemiec, nazywa Austryę, Rosyę, Szwecyę i Norwegię najniebezpieczniejszemi konkurentami Niemiec na polu gospodarstwa leśnego.

W Bałcie wybuchły nowe zaburzenia antisemickie.

Pobiedonoscew wezwał władze pograniczne imieniem świętobliwego synodu, aby pielgrzymów galicyjskich, którzy udają się do Poczajowa i innych miejsc odpustowych z należytą starannością przyjmowano i nie robiono żadnych trudności.

Jako następców Woroncow-Daszkowa, który pragnie opuścić stanowisko ministra dworu, wymieniają ks. Dondukowa-Korsakowa, Chitrowa i Rychtera. Jeśli pierwszy otrzyma to miejsce, to generał-gubernatorem kaukazkim zostanie Ignatiew. Jeśliby tego miejsca nie otrzymał to starać się będzie o zajęcie miejsca Albedyńskiego w Warszawie. Ks. Wiaziemskij naczelnik prasy tknięty został paraliżem. Posadę jego ma objąć Waradinow jeden z zauszników Tołstoja.

Według obiegających pogłosek generał Totleben ma objąć zarząd nad całym wojskiem i szkołami wojennemi, Do ministra wojny ma należeć formacya wojsk, ekwipowanie ich i życzenie.

Ciągłe spadanie waluty rosyjskiej w wysokim stopniu zajmuje i niepokoi opinię publiczną i świat handlowy. Uskarżają się powszechnie w Petersburgu, iż minister finansów Bunge nie rozwinął dotychczas żadnej czynności dla zapobieżenia tej klęsce. Od spodziewanej nominacyi radcy tajnego Ternera towarzyszem ministra skarbu spodziewają się, iż ministeryum weźmie wreszcie inicyatywę w celu polepszenia stosunków waluty. Terner używa opinii znakomitego finansisty i dotychczas zajmuje posadę dyrektora departamentu kas państwowych.

Wykryto znaczne malwersacye, dokonane w Moskwie przez kasyera tamtejszego uniwersytetu.

Praw. Wiestnik zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z powodu zaburzeń zaszłych w dniu 29 października *(v. s.)* w uniwersytecie kazańskim. Około 600 studentów wdarło się przemocą do auli, gdzie wygłosiło gwałtowne przemowy. Perswazye profesorów a nawet i kuratora były bez skutku. Studenci podali petycyę o usunięcie p. Firsofa z obowiązków rektora i przyjęcie Woroncowa napowrót do uniwersytetu. Studenci proszą prócz tego, aby im samym przysługiwało prawo nadawania stypendyów. Przez noc gmachu uniwersyteckiego strzegła policya, rano wojsko objęło straż nad całym budynkiem.

Prawit. Wiestnik pisze: Wczoraj doniósł nam berliński telegram o silnej podaży rosyjskich wartości na giełdzie berlińskiej w skutek artykułu *Strany*, w którym dziennik ten wątpi o wypłacie 50 milionów rubli przez kasę państwową bankowi państwa. Mniemanie *Strany* pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Wedlug *Birżewych Wiedomosti* rząd austryacki postanowił wybudować kolej z Czerniowiec do granicy rosyjskiej pod Nowosielicami w Besarabii.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 24 listopada. *Presse* zamieszcza półurzędowy artykuł, w którym dowodzi że zniżenie wydatków państwa jest niemożliwem, a to z powodu wydatków na kraje zajęte, na koleje żelazne, na pomoc dla Tyrolu. Równowaga będzie możliwa dopiero po wykończeniu reformy bezpośrednich podatków — jeżeli Rada państwa to załatwi.

Skodra, 24 listopada. Sąsiednia prochownia została wysadzona w powietrze, skutkiem uderzenia piorunu. Szkoda wynosi milion złr.

Berlin, 24 listopada. Minister Lucius oświadczył w parlamencie, że wobec gospodarstwa rabunkowego jakie panuje w lasach Galicyi i Skandynawii podwyższenie cła od drzewa jest odpowiedniem.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 24 listopada. Nowe zaburzenia antiżydowskie wybuchły w Schosfeld. Wysłano tam patrole wojskowe. Prezydent ministrów Tisza oświadczył w komisyi sejmowej, że zaprowadzi pewne ograniczenia prasowe co do broszur antisemickich.

Berlin, 24 listopada. Rada związkowa uchwaliła przedłużyć na jeden rok mały stan oblężenia w Berlinie.

Petersburg, 24 listopada. Dochody państwa od 1 stycznia do 31 sierpnia 1882 przewyższają dochody roku przeszłego w tym samym przeciągu czasu o 44,200,000 rs.; wydatki tego samego peryodu roku bieżącego mniejsze są o 26,800,000 rb. sr.

Paryż, 24 listopada. *Agence Havas* zaprzecza pogłosce, że minister wojny polecić miał generałowi Villenoisy zbadanie projektu zburzenia murów, otaczających Paryż.

Paryż, 24 listopada. Według doniesienia *Agence Havas* zebrać się ma w Londynie w najbliższym już czasie konferencya europejska dla ostatecznego załatwienia kwestyi żeglugi na Dunaju.

Rzym, 23 listopada. Izba wybrała ponownie Fariniego prezydentem 386 głosami, na 405 głosujących. W senacie odczytano dekret o potwierdzeniu p. Techio na prezydenta i o mianowaniu nowego wiceprezydenta.

Londyn, 24 listopada. Według doniesienia *Standardu* z Kairu, kwestya ewentualnej redukcyi procentów od egipskiego długu państwowego została już poruszoną.

Londyn, 24 listopada. W Izbie gmin wniósł Lawson następującą rezolucyę: Izba sądzi, że przedłożone przez rząd akta nie są dostatecznem uzasadnieniem ostatnich operacyj wojennych w Egipcie.

Gladstone odpowiada Parnellowi, iż rząd nie ma zamiaru wnieść projektów przedłużenia terminów, w których uiszczone być mają zaległości dzierżawne, ani też przyjęcia kosztów dzierżawnych na rzecz państwa. Parnell poparty przez stu przeszło deputowanych wnosi odroczenie Izby.

Londyn, 24 listopada. Posiedzenie Izby gmin. Trevelyan oświadcza, że termin oznaczony ustawą o zaległościach czynszów dzierżawnych, upływa dopiero w pięciu tygodniach. Nadchodzą liczne podania ze strony dzierżawców. Liczba eksmisyi znacznie się zmniejsza. Rząd nie podziela obawy ogólnego niedostatku ale jest przygotowany na wszelkie ewentualności. Parnell cofa wniosek o odroczenie Izby, uważając, że rząd dostatecznie jest ostrzeżony o stanie rzeczy, któryby mógł w zimie spowodować niedostatek w Irlandyi. Izba przyjęła dziesiątą rezolucyę billu o regulaminie, który upoważnia prezydyjącego do zarządzenia bezzwłocznie głosowania, gdyby wniesiono odroczenie rozpraw celem ich przewlekania. —

Londyn, 24 listopada. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że rząd bułgarski zezwolił kwestyę sporną co do pretensyi towarzystwa kolejowego w Warnie oddać pod sąd rozjemczy.

Madryt, 24 listopada. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił Radę ministeryalną, iż w rozmaitych miastach Andaluzyi aresztowano do 30 agitatorów socyalistycznych, którzy w ścisłych pozostawali związkach z socyalistami i anarchistami w Lyonie.

Konstantynopol, 24 listop. Doniesienie z Mossul z dnia 22 b. m. zaprzecza pogłosce, iż szeik Obdeidullah w drodze do miejsca internowania Mossul uwolniony został siłą przez oddział 400 Kurdów, któremi dowodził syn Obdeidullaha. Uwięziony szeik znajduje się obecnie w Beynadouf, w połowie drogi do Mossul.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·20	76.05
„ srebrna „	76·95	76·75
„ złota „	94·10	94·20
6% Węg. „ „	118·40	118·40
Losy z r. 1860	130·—	130·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	830·—	830·—
„ kredytowe	290·70	285·75
Londyn	119·05	119·10
Dukat	5·66	5·67
Napoleondor	9·46	9·47
Lombardy	136·20	135·—
Losy z r. 1864	172·75	171·75
Akcye Karola Ludwika	306·50	304·50
„ Lwowsko-Czerniow.	168·—	167·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	159.—	158·50
„ Anglo Banku	122·—	120·50
5% Obligacye Indemn. gal.	98·—	97·75
Losy premiowe węg.	117·—	140·—
Akcye Koszycko-Bogum.	144·75	143·25
„ Północno zachodnie	201·75	198·—
6% Listy hipoteczne	100·50	100·25
Marka	58·40	58·40
Ruble papierowe	116·50	116·50
4% Renta złota węg.	85·20	85·07
5% Austr. Renta pap. nowa	91·55	91·—
Akcye Siedmiogrodzkie	168·—	157·75
Berlin d. 22 listopada 1882.		
Wiedeń	170·35	170·65
Banknoty	170·50	170·95
Warszawa	200·50	199·15
Ruble	201·15	199·25
5% Listy zast. król. polsk.	61·75	60·75
4% „ likwidacyjne	53·80	52·80
Akcye Karola Ludwika	132·50	128·50
„ kredytowe	504·—	489.50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Nr. 435/882.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału kraj. we Lwowie z d. 8 listopada 1882 L. 53219 rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1883 potrzebnych, a to w następujących osobnych grupach z wymienieniem ilości prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej z każdego artykułu mianowicie:

I. Grupa.

Mięso wołowe	26.500	kilo
„ cielęce	15.100	„
„ skopowe	—.100	„
Kości	1.300	„

II. Grupa.

Smalec	1.900	kilo
Słonina	2.000	„

III. Grupa.

Grysik pszenny drobny	1.000	kilo
Mąka pszenna Nr. 0	—. 50	„
„ „ „ 1	1.050	„
„ „ „ 2	8.800	„
„ „ „ 3	8.600	„
„ „ „ 4	7.670	„
„ „ „ 5	2.050	„
„ żytnia na chleb N. 2	34.000	„
„ „ „ „ 3 / „ ewent. pszenna „ 9	4.866	„
Otręby żytnie	1.200	„

IV. Grupa.

Kasza częstochowska	1.080	kilo
„ tatarczana	2.000	„
„ jęczmienna	4.000	„
„ perłowa	6.000	„
„ jaglana	6.600	„

V. Grupa.

Groch	2.350	kilo
Fasola	2.000	„

VI. Grupa.

Wino białe	4.200	litr
„ czerwone	400	„

VII. Grupa.

Cukier	2.700	kilo
Kawa	860	„
Ryż cały	5.200	„
„ łamany	600	„

VIII. Grupa.

Słoma	30.000	kilo

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Komitetu szpitala św. Łazarza w d. 30 listopada 1882 od godziny 10 do 12 w południe za pośrednictwem pisemnych ofert znaczkiem stęplowym na 50 ct. zaopatrzenych i należycie opieczętowanych.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub ograniczenia czyniące zależnemi dostawę artykułów jednej grupy od potwierdzenia dostawy grup innych, wcale uwzględnionemi nie będą.

Każden z oferentów winien zadeklarować o dostawę której lub których grup artykułów żywności ubiegać się ma zamiar i oznaczyć to wyraźnie na kopercie oferty.

Oferty opiewać mają na ceny stałe a nadto zawierać wyraźne oświadczenie, że warunki licytacyi dokładnie są oferentowi wiadome, i że takowych dotrzymać się obowiązuje.

O dostawę artykułów żywności poszczególnemi grupami objętych, ubiegać się mogą wszyscy posiadający prawne warunki do zawierania umów, jeżeli są producentami, lub notorycznie znanymi kupcami poszczególnych artykułów żywności, posiadającymi towar z pierwszej ręki.

Wykluczeni od przedsiębiorstwa dostawy są wszyscy przedsiębiorcy, handlarze i liweranci zajmujący się liwerunkami z zawodu.

Wreszcie do ofert dołączone być mają jako wadyum następujące kwoty:

do artykułów w grupie	I.	wyszczególnionych	1.800	złr.
„	II.	„	280	„
„	III.	„	950	„
„	IV.	„	280	„
„	V.	„	45	„
„	VI.	„	200	„
„	VII.	„	350	„
„	VIII.	„	66	„

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Dyrekcyi szpitala rzeczonego.

Z Komitetu administr. szpitala św. Łazarza.

Kraków dnia 17 listopada 1882. 1066 3 3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 24/11.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	98 25	99 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „ „ „	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 50	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —

Lwów, dnia 23/11.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	303 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 25	98 25
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	99 25

Wiedeń, dnia 23/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 05	76 20
4½	„ „ srebrna „ „ 100	76 75	76 90
4	„ „ złota „ „ 100	93 90	94 05
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	90 75	90 90
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 —	118 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 10	130 60
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 90	171 30
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	144 50	145 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 45	118 65
4	„ „ „ „ „ 100	84 75	84 90
5	„ pap. „ „ 100	83 70	83 90
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 20
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	108 50	108 80

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 25	100 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	33 50	34 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 50	25 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 —	101 40
5	„ „ „ „ „ „ 100	— —	98 90
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	— —	91 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 75
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 —	100 15
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 85	100 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 80	94 —

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 —	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 20	99 40
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 —	91 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 50	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 50	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 50	91 —

L O S Y.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	173 50	174 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 75	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 25	35 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	119 —	119 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 —	109 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	229 —	229 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	285 90	286 20
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	276 25	277 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	832 —
5	Unionbank na 100 złr.	114 —	114 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 50	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2683 —	2693 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	307 —	307 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 75	145 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 50	167 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	21 —	21 50
bez %	Prag Duxer	50 50	51 —
5	Rudolfa na 200 złr.	164 25	165 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	158 —	158 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	345 50	346 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	135 50	136 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	158 50	159 50
5	Nordosty na 200 „	157 75	158 50

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 66
20-to Frankówki „ „	9 47	9 48
20-to Markówka „ „	11 63	11 70
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterling „ „	11 89	11 93
Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
Banknoty włoskie „ „	46 90	47 —
Ruble papierowe „ „	116 25	116 50

Warszawa, dnia 23/11.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 50	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	86 70
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 60
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 —
	„ „ „ „ IIIa „	— —	89 7

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*